

# GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co środy, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Inscrycja od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

## PRENUMERATA.

Na drugi kwartał od 1go kwietnia do ostatniego czerwca 1854.

GAZETA LWOWSKA z DODATKAMI dziennym i tygodniowym, tudzież ROZMAITOŚCIAMI wynosi kwartalnie:

dla miejscowych . . . . .	3 złr. 45 kr.
dla odbierających pocztą . . . . .	4 złr. 30 kr.

### PRZEGLĄD.

Monarchya austryacka. — Anglia. — Francya. — Włochy. — Niemcy. — Rosya. — Grecya. — Turcya. — Doniesienia z ostatniej poczty. — Kronika.

### MONARCHYA AUSTRYACKA.

#### Rzecz urzędowa.

Wiedeń, 17. marca. Dnia 18. marca 1854, wyjdzie w c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu i będzie rozestany XXI. zeszyt dziennika rządowego ustaw państwa.

Zeszyt ten zawiera pod

Nr. 59. Rozporządzenie ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia z dnia 5. marca 1854, obowiązujące dla wszystkich krajów koronnych, którem się regulują płace i dodatki do płac nauczycieli w gymnazyjach, utrzymywanych z funduszków publicznych.

Nr. 60. Dekret ministerstwa finansów z dnia 6. marca 1854, obowiązujący dla okręgu byłego wolnego miasta Krakowa, którym się na mocy najwyższego postanowienia z dnia 1. lipca 1853, zaprowadzają zaczawszy od 1. czerwca 1854 w okręgu byłego wolnego miasta Krakowa oparte na zasadzie patentu z dnia 13. marca 1853, prawne postanowienia względem urzędzenia i administrowania przychodów z loteryi, następnie karne postanowienia, zawarte w karnym kodexie dochodów skarbowych z dnia 11. lipca 1835 przeciw przekroczeniom przepisów loteryjnych.

Nr. 61. Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 12go marca 1854, którem się publikuje objęcie w przechowanie i zarząd c. k. austryackiego rządu znajdujących się w Krakowie archiwów grodzko-sądowych i terestralnych aktów byłego Województwa Krakowskiego i oraz w porozumieniu z ministerstwem finansów postanawiają się należytości mające się na przyszłość opłacać za urzędowe czynności c. k. archiwistów.

Nr. 62. Rozporządzenie ministeryów finansów i handlu z dnia 16go marca 1854 — obowiązujące dla wszystkich w powszechnym celnym okręgu objętych krajów koronnych, względem dodatku, mającego się płacić w miesiącu kwietniu 1854, przy płaceniu należytości celnych.

Również dnia 18. marca 1854 wyjdzie i będzie rozestany CXXVIII. zeszyt z niewydanych jeszcze kompletnie zeszytów romańsko-niemieckiego podwójnego wydania dziennika ustaw państwa z roku 1850.

Nakoniec będą tam również dnia 18. marca 1854 wydane i rozestane *alfabetyczne* (II.) *repertorya* do *czesko-niemieckiego* i *serbsko-niemieckiego* podwójnego wydania roku 1852 dziennika ustaw państwa.

### Anglia.

(Rozprawy w parlamencie. — Odpowiedź admirała Charles Napier na adres magistratu w Portsmouth.)

Londyn, 18. marca. Na wczorajszym posiedzeniu izby wyższej wszczął lord *Derby* mowę o rosyjskim memorandum i o zawartem w niem odwołaniu się do poufnej korespondencji między rosyjskim dworem a gabinetem angielskim; zwrócił oraz uwagę na to, że dziennik „Times” jak się okazuje, dowiadyuje się o tajemnicach gabinetowych, o których nawet parlament niewie. Jeżeli podania zawarte w memorandum rosyjskiem i w dzienniku „Times” są prawdziwe, tedy są dowodem, że rząd wiedział o wszystkich planach Rosyi w czasie kiedy utrzymywał, że o niczem niewie, ażeby usprawiedliwić swoją bezczynność. Lord *Derby* żąda, ażeby rząd przedłożył całą poufną korespondencyę. Lord *Aberdeen* oświadcza,

ponieważ rząd rosyjski jak się zdaje nic niema przeciw ogłoszeniu wspomnianej korespondencyi prywatnej, przeto uważa się rząd angielski być uwolnionym od wszelkiego dyplomatycznego względu i według tego postąpi. Z dziennikiem „Times” niezostaje (*Aberdeen*) w żadnej styczności i niemoże sobie wytłumaczyć jak ten dziennik przyszedł w posiadanie faktów, które wyjawia — chyba że prawdziwa jest pogłoska, że urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych, który już jest oddalony, a którego lord *Malmesbury* wprowadził, haniebnie zapomniał o swym obowiązku i zdradził niektóre dokumenta. Ale i o tem niewie naturalnie nic pewnego. Co do drugiego przedmiotu, tedy zupełną jest prawdą, że podczas pobytu Jego Cesarskiej Mości w Anglii odbyły się ustne konferencye między nim a zmarłym księciem *Wellingtonem*; niewiadomo mu, czyli także i *R. Peel* do tych konferencyi należał. Jemu (lordowi *Aberdeen*) i księciu *Wellington* wprawili Cesarz Rosyi swoje zdania o stosunkach Oryentu. Wnet potem, albo o tym samym czasie przybył hrabia *Nesselrode* do Londynu i złożył zdania Cesarza i jego konferencye z księciem do protokołu. Tego dokumentu niewidział (*Aberdeen*) już dziesięć lat; niemoże przeto powiedzieć czyli go można przedłożyć. To pewne, że się bynajmniej nieściąga do terażniejszych stosunków. Lord *Ellenborough* zapewnia, że Cesarz Rosyi także i z *Robertem Peel* konferował. Lord *Clanricarde* żąda ażeby ogłoszono całą poufną korespondencyę z roku 1844. Lord *Malmesbury* protestuje przeciw uwagom lorda *Aberdeen* o domniemanej zdradzie tajemnicy urzędowej i żąda ażeby lord *Aberdeen* powiedział nazwisko tego urzędnika. Lord *Aberdeen* zapewnia, że nazwiska niewie, że wspomniał o tem tylko jako o pogłosce i że niebyło w jego myśli ubliżyć lordowi *Malmesbury*.

Na posiedzeniu izby niższej przedłożył *Mr. Bright* petycyę p. *Urquhardt*, która wychodząc z przekonania, że interwencya Anglii tylko ułatwia dopięcie celów Rosyi a Turcycę ogranicza i tamuje w jej obronie, aż dopóki armia rosyjska niezostanie należycie wzmocnioną, prosi izby, ażeby radziła koronie odwołanie angielskiego ambasadora z Konstantynopola i eskadry angielskiej z czarnego morza. Następnie wniósł *Mr. French* swoją na piątek zapowiedzianą interpelacyę. Zapytuje pana *J. Graham*, czyli to prawda, że powiedział na uczcie klubu reformy, że z urzędu swego daje admirałowi *Charles Napier* pełnomocnictwo do wypowiedzenia wojny. *Sir J. Graham*: Szanowny gentleman niema wprawdzie prawa interpelować mnie względem mowy mianej przy stole, ale z uszanowania dla izby chcę odpowiedzieć na zapytanie. Mój szanowny i waleczny przyjaciel (*Sir Ch. Napier*) oświadczył, iż się spodziewa, że przed wypłynięciem na morze bałtyckie otrzyma pełnomocnictwo do wypowiedzenia wojny, a ja odrzekłem na to, iż się spodziewam, że wypłynąwszy na morze bałtyckie, bez trudności będzie mógł wypowiedzieć wojnę; ale muszę izbie zrobić uwagę, że dotychczas nienastąpiło jeszcze wypowiedzenie wojny, że *Sir Ch. Napier* nieotrzymał rozkazu wypłynąć na morze bałtyckie, i że gdy wojna będzie wypowiedziana, otrzyma o tem formalne uwiadomienie. *Mr. Bright* proponuje (pro forma) ażeby się izba odroczyła i podciąga wyjaśnienie pana *Graham* pod ostrą krytykę; oświadcza że również *Sir James* jak i lord *Palmerston* i *Sir Malesworth* przy uczcie w klubie reformy przenawiali bardzo nieprzyzwoicie i lekkomyślnie. *Palmerston* powstaje wśród głośnych oklasków i zaczyna temi słowy: *Sir*, szanowny i przewielebny gentleman . . . — *Cobden* przerywając mu woła do porządku i oświadcza, że lord *Palmerston* niema prawa dawać poprzedzającemu mowcy przydomek, który mu się nienależy, a przeto jest ubliżający. Lord *Palmerston* zapewnia, że zdanie szanownego gentlemana (*Bright*) o jego osobistem i publicznem postępowaniu, zupełnie mu jest obojętne. Naganę jego przyjmuje z największą obojętnością i pogardą. Jeżeli ten wyraz niebył parlamentarny,

tedy go cofa. Wiadomo, że Mr. Bright niepochwala żadnej wojny, nawet najkonieczniejszej; każdy ma prawo obstawiać przy swem zdaniu, tylko że p. Bright prawie sam jeden stoi z swem zdaniem. — Poczytuje sobie za zaszczyt, że byłem prezydującym na uczcie danej na cześć admirała Napier i gdyby p. Bright był członkiem klubu reformy (głosy: Jest nim) — tak? ale niegodnym — więc jeżeli p. Bright w klubie chciał mieć mowę przy stole, któraby nie była zbyt ponura, tedy mi to sprawi wielką przyjemność. — Sir W. Molesworth protestuje przeciw uwagom pana Bright, któremu przyznaje wielkie zdolności, ale zarazem zarzuca mu lekliwość i przesady anti-liberalne. Mr. d'Israeli niepojmuję dlaczego cały ten wypadek wzięto tak seryo. Sir J. Graham wiedział dobrze, że Sir Ch. Napier ma zwyczaj nie słuchać żadnego rozkazu; jeżeli mu przeto dał skinienie ażeby wypowiedział wojnę, tedy był pewnym, że Napier utrzyma pokój. Nazywają admirałów Dundas i Napiera reformerami, t. j. według dzisiejszego używania ludźmi, którzy o wszystkim myślą tylko nie o reformach. Równie Sir J. Graham raz publicznie obraził Cesarza Francuzów a potem stał się jego sprzymierzeńcem i wielbicielem. Skutkiem jego mowy w klubie reformy będzie zapewne, że Cesarz Mikołaj wkrótce liczyć się będzie do wiernych sprzymierzeńców Anglii. Mr. Spooner uważa takie uczy i żarciki przy sposobności grożącej wojny za rzecz nieprzyzwoitą i żąda, ażeby rozpisano w całym narodzie dzień postu i pokuty. Nastąpił potem spór między panem Cobden a p. Molesworth i przebrano debatę właśnie w czasie, gdyż zaczynała przybierać charakter osobisty.

— Odpowiedź admirała Charles Napier na adres magistratu w Portsmouth jest następującej treści: Będę czynił wszystko, co w mojej mocy by angielską banderę zachować od hańby. Wiem że się wiele spodziewają po flocie. Ale, mości panowie, niemusicie spodziewać się zbyt wiele. Wyruszamy naprzeciw nieprzyjaciela niezwykłego. Jestem wprawdzie przekonany, że każdy oficer i żołnierz w flocie najzaszczytniej pełnić będzie swój obowiązek, ale zarazem radzę powtórnie, niespodziewać się zbyt wiele. Flota jest nowa, system prowadzenia wojny także jeszcze jest nowy i bardzo trzeba rozważyć w jaki sposób najlepiej użyć floty pędzonej parą. Jednak czynię co będę mógł i pewny jestem, że aż do ostatniego mego technienia pamiętać będę o przyjaźni mieszkańców w Portsmouth.

(Wien. Ztg.)

## Francya.

(Wiadomości z Marsylii. — Rada ministerialna.)

**Paryż, 17. marca.** Dziennik „*Nouvelliste*“ donosi z Marsylii, że do zatoki tamtejszej przybyły z Tulonu fregaty parowe „Columbus“, „Montezuma“ i „Veloce“, które po zabraniu wojska na pokład odpłyną niezwłocznie do Lewanty. Na pokładzie fregaty „Columbus“ znajduje się kontradmirał i generał-major od marynarki La-geol, mający oczekiwać tu księcia Napoleona i oficerów sztabowych, z którymi na tej samej fregacie odpłynie do Oryentu.

„*Gazette de Lyon*“ donosi, że rząd dozwolił otworzyć nanowo kolegium w Montant, i prosił oraz jednego z wielebnych Ojców Towarzystwa Jezusowego, ażeby starał się nakłaniać wpływem swoim gorliwych i odznaczających się poświęceniem księży do towarzyszenia korpusowi ekspedycyjnemu do Oryentu.

Dzienniki angielskie równie jak i gazeta powszechna powtarzają podaną w „*Indep. belge*“ wiadomość, że na odbytej radzie ministerialnej obradowano nad tem, czy niewypadałoby znieść nateraz wszystkie dzienniki prócz Monitora w Paryżu i jednego dziennika prefekturalnego w każdym departamencie. Po długiej naradzie miało czterech członków oświadczyć się za wnioskiem, a pięciu przeciw niemu. Według innego doniesienia nie miał ten zakaz rozciągać się po-za czas wojny. Zarazem była też mowa o wynagrodzeniu i możliwości zwrócenia później dziennikom ich abonentów, którzyby tymczasem pobierali dzienniki urzędowe. Projekt ten został odłożony.

(A. B. W. Z.)

## Włochy.

(Audyencya księcia Lucjana. — Izba druga.)

**Turyn, 15. marca.** Książę Lucjan Bonaparte miał wczoraj audyencyę u Króla Jego Mości i opuścił dziś Turyn.

Na wczorajszym posiedzeniu izby drugiej przyjęto 93 głosami przeciw 33 projekt do ustawy o zmianach w kodexie kryminalnym, jest to projekt, którego drugi artykuł, wymierzony przeciw klerowi, kilkudniową dyskusję wywołał.

**Genua, 14. marca.** Rząd francuski najmuje w włoskich portach ładunkowe okręta dla transportu do Oryentu. Francuski konsul w Genuy wydał w tej mierze do handlowego stanu wezwanie.

„*Giorn. di Roma*“ z dnia 9. ogłosił sprawozdanie o wyrokach, wydanych przez francuski wojenny sąd w Rzymie w przeciągu miesiąca lutego 1854. Dnia 1. lutego skazano pewnego osiadłego w Rzymie Włocha za obrazę wyrządzoną publicznie jednemu z zandarmów francuskich na czternastodniową karę więzienia, a dnia 13. lutego osadzono drugiego na dwa lata więzienia zato, że bił i zranił jednego z francuskich żołnierzy, niebędąc prowokowanym.

Angielski konsul pan Freeborn otrzymał od swego rządu rozkaz udzielać swej opieki także francuskim, w Rzymie znajdującym się poddanym, a to na mocy zawartego między Francją i Anglią zaczepnego i odpornego przymierza.

„*Messagg. di Modena*“ zbija podanie, według którego Francuzi zaczęli już koło Civitavecchia kopać fosy, sypać szance i t. p.,

ażeby to miasto portowe przez założenie oszańcowanego obozu ze strony lądu ufortyfikować. Prawda, że dla założenia tego obozu przy tak zwanej „*Punta del Pecoraro*“ ułożono plan, ale ten istnieje dotychczas tylko na papierze, a nie w rzeczywistości.

„*Parlamento*“ donosi z Rzymu pod dniem 10. b. m., że 21. i 40. pułk otrzymał rozkaz odpłynąć do Lewanty. Namienione pułki będą zastąpione przez nowe wojsko z Francji.

## Niemce.

(Młsya hrabi Leiningen do Rzymu wątpliwa.)

**Karlsruhe, 10. marca.** *Mainzer Journal* donosi, że zamiarem tutejszego rządu było wysłać hrabię Leiningen jako posła rządów wszystkich państw wyższej prowincji nadreńskiej do Rzymu; wezwano przeto te rządy, ażeby tu przysłały delegowanych dla rozpoczęcia nowych konferencyi. Dla hrabi Leiningen była już wygotowana instrukcja. Ale Wirtemberg ani Hesya elektoralna nie przysłały delegowanych na konferencyę. Tylko Hessen-Darmstadt i Nassau przysłały pełnomocników. Z tem wszystkim niewiadomo jeszcze, czyli młsya hrabi Leiningen przyjdzie do skutku.

(Abbl. W. Z.)

(Poselstwo do Rzymu zaniechane. — Prowizoryczna konwencya między biskupem z Rottenburg i rządem Wirtemberskim.)

**Fryburg, 9. marca.** Piszą do dziennika *Deutsche Volkshalle*, że zamiarem poselstwa G. M. hrabi Leiningen do Rzymu nie było wyjednanie stanowczej decyzji, lecz tylko, ażeby przywieść do skutku odrzucone już przez najprzewielebniejszego Arcybiskupa prowizoryum. Z tem wszystkim zaniechano już projekt tej podróży, jak się zdaje, ponieważ hrabia sam uznał, że podróż ta nieodniesie pomyślnego skutku. Aż potem wezwał badeński rząd inne rządy kościelnej prowincji nadreńskiej dla przysłania deputowanych do Karlsruhe, ażeby się naradzić nad spólną instrukcją powszechną deputacyi do Rzymu. Negocyacye ze stolicą apostolską zamyślają znowu zacząć od tego punktu, na którym w roku 1827 stanęły.

O prowizorycznej konwencyi między przewielebnym biskupem w Rottenburg i rządem Wirtemberskim, donosi dziennik *D. R. Z.* dosłownie co następuje: W art. I. powiedziano: Przy obsadzaniu probostw jest uznana w zasadzie *collatio plena* biskupa, a rząd będzie się starał we wszystkich przypadkach, w których chce wykonywać nominacyę, wykazać biskupowi na mocy kanonicznego prawa tytuł prawny. Ale w tych posadach, przy których biskup jest kolatorem, zastrzega sobie rząd prawo potwierdzenia. Artykuł II. Biskupowi będzie poruczony zupełny kierunek wszystkich wychowawczych instytucyj duchownych. Również jest przyznane biskupowi mianowanie przełożonych tych instytucyj z zastrzeżeniem prawa potwierdzenia dla rządu. Art. III. Wpływ biskupa na szkoły ludu i naukowe zakłady publiczne rozszerza się. Art. IV. Zakony kościelne, które nie są niebezpieczne dla państwa, mogą być przez biskupa zaprowadzone. Art. V. Rząd nie każe już na przyszłość wykonywać *ius circa sacra* przez kolegium centralne. (A. B. W. Z.)

## Rosya.

(Polityka Rosyi w kwestyi wschodniej.)

(Dokończenie.)

Na gruncie negocyacyi także same następstwa od punktu wyjścia, takż sam postępowanie w propozycjach coraz-to mniej zadowalniających dla nas, coraz-to mniej przychylnych utrzymaniu pokoju. — Sztuczne i urojone znaczenie, jakie nieuleczona nieufność nadała zobowiązaniu, któregośmy żądali od Porty, niweczyła kolejno wszystkie próby zgody, najprzód co do formy, potem co do treści, któreśmy proponowali lub przyjęli.

Jednakowoż, jak widzieliśmy, aż do noty Wiedeńskiej włącznie, niezaprzeczano nam jeszcze zupełnie głównej istoty rękojmi, jakich książę Menzykow wymagał. Przyznawano, że Cesarz ma prawo do zadośćuczynienia. Dopuszczano, że jest mocen wyrażać sympatyę swe, które tożsamość wyznania budzi w Nim dla wszystkich chrześcian Wschodniego obrządku. Uznano za rzecz prostą, aby Porta oświadczyła uroczystym aktem przyznania, że oddaje hołd tym sympatjom i że je weźmie na uwagę. Nota Wiedeńska przypuszczała zawsze, że nastąpi krok bezpośredni ze strony Sultana do Cesarza przez wysłanie otomańskiego ambasadora, mającego wręczyć firman świeżo udzielony Konstantynopolitańskiemu patriarsze, zatwierdzający swobody i przywileje greckiego kościoła. Od odmowy przyjęcia przez Portę noty proponowanej, a raczej od kłopotliwego położenia, które zmuszało dwa mocarstwa do opuszczenia stacyi w Besika, a szukania schronienia w Dardanellach, datują wcale inne usposobienia. Objawiły się one przez odrzucenie ostatniej ugody, któraśmy im ofiarowali w Ołomuńcu. Posunięto się wtedy aż do zaprzeczenia krzywd, o które upominaliśmy się u rządu otomańskiego od początku sporu, i do odmówienia nam prawa żądania za nie wynagrodzenia. Wybuchnęła wojna. Pierwsze operacye Turków nad Dunajem, nagłe ich wkroczenie w Azji, przeobrażone w świetne zwycięstwa sprawiły złudzenie. Rozkołysała się opinia. Zamiast starać się o jej uspokojenie, z żalem powiedzieć to przychodzi, czyniono wszystko lub czynić dozwolono, żeby ją przeciwko nam rozjątrzyć; a rząd najdrażliwszy może pod względem godności narodowej, najpocho- pniejszy do uczucia nadużyć zagranicznej prasy, w kraju, w którym ona niepodlega kontroli władzy, dozwolił prasie francuskiej, której jest zupełnym panem, wszelkich fałszywych pogłosek, wszelkich obelg, wszelkich exegeracyi, psześciwko Rosyi. W miarę tego, jak

duch publiczny się zapalał, rosły jego wymagania; a pod ich naciskiem przyszło stopniowo do tego, że nam dziś odmawiają wszelkiego, jakiegobądź zadośćuczynienia, że nam zupełnie zaprzeczają praw czuwania jakie posiadaliśmy, i skutecznej opieki nad naszymi współwyznawcami w Turcyi. Rosya wezwana została że tak powiemy, przed kratki trybunału Europejskiego, i żąda od niej już nie tylko tego, aby ustąpiła w połowie, ale aby ustąpiła we wszystkim. Poradzono się uprzednio Sułtana, jakie warunki będą mu dogodne, a przyjawszy te warunki, przez wzgląd tylko na niego, wzywają Rosyę aby podpisała to, na co zgodzono się bez niej. To znaczy, że teraz pragną nas widzieć na tem samym stanowisku, na jakim nota Wiedeńska chciała zrazu postawić Portę, z tą jednak ważną różnicą, że Porta miała wolność robić objekeye, proponować zmiany, a nam, jak się zdaje, ma być odjęta możność wszelkiego odstąpienia od podstawy, jaka nam położoną została. Zresztą, usuwając na bok naturę ugody, w jakichże to okolicznościach jest nam ofiarowana? Propozycje przypadły jednocześnie prawie, bo o kilka dni tylko różnicy, z wypłynięciem flot angielskiej i francuskiej na morze Czarne, z notyfikacyami równającemi się prawie wypowiedzeniu wojny. Z czterech mocarstw, przed które Rosya jest wezwana, aby się układała o pokój z Portą, dwa już dobrowolnie zrzekły się roli bezstronnych arbitrów, przekraczając granicę ścisłej neutralności, stając się zbrojnymi pomocnikami jednej ze stron spornych. Nie jestże to stawić Rosyę między wojną a upokorzeniem? i jakże można było karmić się tą nadzieją, że ona ustąpi groźbie? Położenie, w jakim ją stawiają, mogłoby być narzucone państwu słabym, a i te niepoddałyby się mu bezwzględnie, aż po wyczerpaniu wprzód wszystkich środków oporu. Lecz kiedy kto szczerze i serwo pragnie pokoju, niepowinien, jak nam się zdaje, tym sposobem ofiarować go wielkiemu Państwu, sprawiedliwie dbałemu o swe znaczenie polityczne, i które już pokazało, że kiedy idzie o jego utrzymanie, przed żadną nie cofnie się ofiarą.

Jeżeli teraz, obok tej polityki postrachu, obok tych środków coraz to ważniejszych, rozważymy, treściwie zebrawszy, wszystkie działania Rosyi, zobaczymy, że pomimo niejednej objawy, za które brak jej dotąd zadośćuczynienia, postępowanie jej było tylko pasmem poświęceń świadczących, jak szczerze pragnęła oszczędzić Europie plagi powszechnej pożogi, jak chciała, aby ta wojna, do której ją siłą popchnięto, stała się przynajmniej zupełnie miejscową. A najprzód, przemilczmy trzy ustępstwa w formie i w treści, które pierwsze jej żądania sprowadziły do tekstu noty Menzykowa. Gdy odrzucenie tego ultimatum połączone z groźącą demonstracją, honor nasz na sztych wystawiło, zostaliśmy zmuszeni uciec się do użycia środka przymusu. Lecz po wzięciu się do tego środka z zalem, po uprzednim odjęciu mu wszelkiej cechy i wszelkiej intencji nieprzyjaźnej, korzystamy z niego prawie natychmiast, aby się okazać skłonny do dalszych układów. Odstępujemy od naszego ultimatum, i przyjmujemy Wiedeńską notę. Przyjmujemy ją przez telegraf, nim dokładnie tekst jej był nam wiadomy. Tekst ten zmienionym zostaje najprzód w Paryżu i w Londynie. Nie zważamy przecież na to, tak nam pilno położyc koniec temu przesileniu, które trzyma w zawieszaniu świat cały. Ale mocarstwa zachodnie, na nieszczęście dozwoliły Porcie innych modyfikacji, daleko ważniejszych, i które całkiem zmieniły charakter proponowanej nam ugody. Musieliśmy tedy oświadczyć się przeciw niej, wynurzając szczerze dłażego. Trudności się rodzą w słowach. Dawały się one przełamać, kiedy Austria i Prusy zadowolone ofiarowaniem przez nas ich rozwiązaniem, silnie zachęcały dwa Dwory, aby użyły tych nowych ułatwień ku dalszemu prowadzeniu układów. Ale krok za prędko zerwał już nie zgodnych objaśnień. I nagle bez nowej winy, którąby na nas zwalić można było, zjawia się raptowny zwrot w postawie mocarstw, następuje przywołanie obu flot całkowitych pod mury Konstantynopola, wypowiedzenie wojny przez Portę, rozpoczęcie nieprzyjacielskich kroków. Zmuszeni do prowadzenia wojny mimowoli, staramy się ile sił naszych, utrzymywać ją na lewym brzegu Dunaju, i ostrzegamy mocarstwa, jak ważną jest rzeczą dla nich czuwać nad tem, ażeby jej teatr nie rozszerzył się niepotrzebnie. Mała liczba wojsk naszych zaledwie do odparzenia działania wystarczająca, świadczyła dostatecznie o nicości zamysłów zaborezych, o które nas pomawiano. Nie mają względu na nasze nastawania. Dozwalają wojnie szerzyć się w Azji. Łudzą się co do jej kolei, zachęcają, podniecają nieprzyjaciół naszych. I dopiero napadnięci u siebie, na morzu, na brzegach naszych, na terytorium naszym, jesteśmy nareszcie zmuszeni do wymierzenia energicznego ciosu.

Gdy zwycięstwo na lądzie i na morzu wykazało przewagę naszego oręża, była-to właśnie sposobność do korzystania z naszych powodzeń, do uczynienia nas skłonniejszymi do przyjęcia zaszczytnej ugody, i zmuszenia do niej Turków. Zaniedbano tej sposobności; powodzenia te stały się owszem nowemi przeciwno nam zarzutami, a wypadek pod Synopą posłużył za pozór gwałtownemu postanowieniu, które pociągnawszy za sobą przerwanie dyplomatycznych stosunków, widoki utrzymania pokoju czyni mniej pewnymi, niż kiedykolwiek były.

Jednakowoż, w ostatniej nawet chwili, utrzymanie tych stosunków byłoby jeszcze możliwe, tak chcieliśmy posunąć aż do ostatnich granic ducha pojednania, gdyby oba mocarstwa, osłaniając terytorium i flagę naszych przeciwników od wszelkiego ataku, zostawiły temu środkowi, jakkolwiek już przeciwnemu naszym prawom jako strony wojującej, barwę rozejmu morskiego, ugruntowanego na pewnej wzajemności. Ale skoro ułożyły sobie, dozwala-

jąc Turkom zaopatrywać swoje porty, nam zabronić zaopatrywać nasze, i zachowawszy wrogom naszym zeglowanie po morzu Czarnem, tamować je dla marynarki rosyjskiej, dwa mocarstwa okazały jawnie czynny współdział w nieprzyjacielskich działaniach Porty; zachowując sobie tedy użycie praw naszych wedle dalszych ewentualności, niepozostawało nam nic innego jak przerwać dyplomatyczne stosunki, które starano się jeszcze osłonić przyjacielskimi oświadczeniami, lecz które już odtąd straciły w oczach naszych cechę szczeroci i godności.

Oto są fakta w ich rozwinięciu. Wykazują one, że kwestya doszła do dzisiejszych rozmiarów dlatego, że od początku zaraz przypisując nam ambitne jakieś widoki, wzięto się do zwalczania widma, które nieegzystowało, dlatego, że pierwszy krok, który zrobiono w systemacie postrachu i nieufności, stopniowo sprowadzał inne, które zaszczytny odwrót dla każdej strony coraz trudniejszym i trudniejszym czyniły.

Gdyby nagle starcia się, które lada chwila tak naprężony stan, jakim jest obecne położenie zrodzić może, sprowadziły wybuch wojny między nami i dwoma mocarstwami, a z tą wojną ściągnęły wszystkie nieszczęścia, jakie z niej na świat cały rozleją się, Europa może teraz osądzić, od kogo, w tej chwili gdy to mówimy, wyszła do niej inicjatywa.

(*Gas. War.*)

## Grecya.

(Wiadomości o powstańcach greckich.)

**Ateny, 10. marca.** „Triest. Ztg.“ zawiera z greckich wiadomości co następuje: „Sp. Karaiskakis donosi z wojennego obozu pod Peta z dnia 14. (st kal.) z. m.: Zaraz za naszym przybyciem, przywiedliśmy do skutku blokadę. Demetrius Grivas udał się w 300 ludzi do Marati i Grevenicy dla werbowania tam ludzi, zostawivszy oddział żołnierzy po drugiej stronie włości Seritenicy. Turcy, za wiadomieni o tem przez zdradę, wpadli jak zbójcy na ten posterunek i puścili włość z dymem. Ale Grivas rzucił się zaraz na Turków, położył 30 z nich trupem i pojmał ... trwała aż do wieczora, a Turcy, chociaż co do siły liczniejsi, uciekali jak mogli, i zamknęli się w fortecy.

Tego samego dnia i w tej samej godzinie wpadłem do klasztoru, z którego Turcy wygnali byli Bazylego Gonelias, i wyparłem ztamtąd nieprzyjaciela, który utracił 25 ludzi i dwie choregwie. Biliśmy się od rana aż do wieczora i ponieśliśmy stratę dwóch rannych. Jeszcze wieczór uderzyliśmy na Arta, i odparłszy Turków z obronnego stanowiska, zabiliśmy im wielu ludzi. Nazajutrz przybyliśmy znowu tutaj, pozostawivszy tam 200 ludzi na straży. Dnia 12. o drugiej godzinie popołudniu odkomenderowałem Jana Kutzonikas i A. Vitos, którzy natychmiast Kalo Panagias opanowali. Resztą korpusu uderzyłem znowu na Artę, i w jednej godzinie zdobyliśmy miasto, do któregośmy teraz wkroczyli. Około północy chwycił nadzwyczajny mróz, śnieg leżał na dwie stóp wysoko na ziemi. Nasza amunicya zamokła, dlatego nakazałem w największym porządku odwrót. Ale zrana powróciliśmy znowu i zadaliśmy Turkom dotkliwą stratę. W tych ostatnich potyczkach odznaczyli się najbardziej J. Cossovakis, S. Kutzonikas, D. Skaltzjoannis, C. Katzikojannis, D. Maurosidas, Kokas, A. Vitos, Kotzile, w ogóle cała armia, gdyż żaden z żołnierzy nie dał się w gorliwości i mężtwie wyprzedzić. — Boże bądź z nami.

Podpis. Sp. *Karaiskakis*.

(*A. B. W. Z.*)

## Turcyja.

(Francuska fregata parowa z pionierami francuskimi w Dardanellach.)

Korespondent dziennika *Lloyd* donosi z *Konstantynopola* pod dniem 9. marca. Do Dardanelów zawinęła francuska fregata parowa z oddziałem pionierów francuskich. Słychać, że oddział ten poprzedził ekspedycję dlatego, by przygotować oszańcowany obóz pod Rodosto pod morzem Marmora; wszelako podobniejsza do prawdy, że pionierzy ci mają w twierdzach Dardanelskich uskutecznić te poplepszenia, które wysłani tam dla inspekcji oficerowie francuscy uznali za potrzebne. Zdaje się, że postanowiono ubezpieczyć twierdze Dardanelskie od wszelkiego napadu, gdyż nieprzyjaźny posiadacz ich mógłby utrudniać przejazd przez tę cieśninę.

(*Lloyd.*)

## Doniesienia z ostatniej poczty.

**Berlin, 20. marca.** Król. generał-adjutant p. Gröben powrócił tu z Londynu, a książę Hohenzollern z Paryża. (*L. k. a.*)

— *Lloyd. Wiéd.* z d. 21. marca pisze: Listy nadesłane do Wiédnia pocztą lądową z Konstantynopola donoszą, że ciągle jeszcze zachodzą trudności względem otrzymania przyzwolenia Muftego na ferman względem protektorata Chrześcian. Ferman jeszcze nie publikowany, fetwa jeszcze nieudzielona. Partya starowierców ma się już za zgubioną. — Jest już rzeczą pewną, że angielsko-francuskie wojska posiłkowe wylądują w Konstantynopolu i ztamtąd dalsze otrzymają przeznaczenie. Partya starowierców obawia się teraz więcej wylądowania Francuzów i Anglików, niż obecności Rosyan w księztwach Naddunajskich. — Z Odessy nadeszły do Wiédnia wiadomości z d. 6. b. m.: Jenerałowi Ermentow polecono obserwację wybrzeża Krymskiego. W Odessie zajęły wojska obozy i codziennie przybywają świeże transporta. Krym obsadzają silnie wojskiem, Kaffę fortyfikują, barykadują przesyłki i wawozy gór tauryjskich. Flota rosyjska stoi w Sebastopolu. Porty w Sebastopolu i w Odessie zamknięto żelaznemi łańcuchami.

**Kurs lwowski.**

Table with columns: Dnia 23. marca, gotówka (złr., kr.), towarem (złr., kr.). Rows include Dukat holenderski, Dukat cesarski, Półimperyal zł. rosyjski, Rubel srebrny rosyjski, Talar pruski, Polski kurant i pięciozłotówka, Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.

**Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.**

Table with columns: Dnia 23. marca 1854., Kupiono przez kuponów 100 po, Przedano, Dawano, Żadano. Includes sub-columns for m. k., złr., kr.

**Wiedeński kurs papierów.**

Table with columns: Dnia 20. marca, Obligacje długu państwa, Pożyczka z losami z r. 1834, Obl. wiedz. miejskiego banku, Obl. lomb. wen. pożyczki z r. 1850, Akcy bankowe, Akcy n. a. Tow. eskp. na 500 złr., Akcy kolei żel. Ces. Ferdynanda na 1000 złr., Akcy kolei żel. Glognickiej na 500 złr., Akcy kolei Budzińsko-Lincko-Gmundzkiej na 250 złr., Akcy Dunajskiej żeglugi parowej na 500 złr., Akcy austr. Lloyd'a w Tryeście na 500 złr., Renty Como. Includes sub-columns for w przecięciu.

**Wiedeński kurs weksłów.**

Table with columns: Dnia 20. marca, Amsterdam za 100 holl. złotych, Augsburg za 100 złr. kur., Frankfurt n. M. za 120 fl. na stopę 24 1/2 fl., Genua za 300 lire nowe Piemont., Hamburg za 100 Mark. Bank., Lipsk za 100 talarów, Liwurna za 300 lire toskań., Londyn za 1 funt sztrl., Lyon za 300 franków, Medyolan za 300 lire austr., Marsylia za 300 franków, Paryż za 300 franków, Bukareszt za 1 złoty Para, Konstantynopol za 1 złoty Para, Cesarskie dukaty. Includes sub-columns for w przecięciu.

**Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Dnia 21. marca o pierwszej godzinie po południu. Amsterdam 113 1/2. — Augsburg 135. — Frankfurt 134 1/2. — Hamburg 101 1/2. — Liwurna — 1. Londyn 13 10 Medyolan 132 1/2. Paryż 160. 1. Obligacje długu państwa 5 1/2 83 5/8 — 83 11/16. Detto S. B. 5 1/2 106 — 107. Detto 4 1/2 74 1/4 — 74 3/8. Detto 4 1/2 69 — 69 1/4. Detto z r. 1850 z wypłatą 4 1/2

88 1/2 — 88 3/4. Detto z r. 1852 4 1/2 87 — 87 1/4. Detto 3 1/2 53 1/4 — 54. Detto 2 1/2 42 — 42 1/4. Detto 1 1/2 — —. Obl. indemn. Niż. Austr. 5 1/2 83 1/2 — 84. Detto z krajów kor. 5 1/2 82 1/4 — 82 1/2. Pożyczka z r. 1834 204 — 205. Detto z r. 1839 115 — 115 1/2. Oblig. bankowe 2 1/2 56 — 57. Obl. lom. wen. pożyczki z r. 1850 5 1/2 96 1/2 — 97. Akcy bankowe z ujma 1190 — 1195. Detto bez ujmy 1024 — 1028. Akcy bankowe now. wydania 942 — 945. Akcy banku eskomp. 83 1/2 — 89. Detto kolei żel. półn. Ces. Ferdynanda 217 — 217 1/4. Detto Glognickiej — —. Detto Budzińsko-Lincko-Gmundzkiej 228 — 230. Detto Tyrnawskiej 1. wydania — —. Detto 2. wydania — —. Detto Edynbursko-Neustadzkiej 55 1/2 — 56. Detto żeglugi parowej 572 — 575. Detto 11. wydania 565 — 566. Detto 12. wydania 542 — 545. Detto Lloyd'a 560 — 565. Detto mdyna parowego wiedeń. 125 1/2 — 126 1/2. Renty Como 12 1/2 — 12 1/2. Esterhazego losy na 40 złr. 78 1/2 — 78 3/4. Windischgrätza losy 27 1/2 — 27 1/4. Waldsteina losy 28 3/4 — 28 7/8. Keglevicha losy 10 1/4 — 10 3/8. Cesarskich ważnych dukatów Agio 39 — 39 1/4.

(Kurs pieniężny na giełdzie wiedeń. d. 21. marca o pół do 2. popołudniu.)

Ces. dukatów stoplowanych agio 39. Ces. dukatów obrączkowych agio 38 1/2. Ros. imperyal 10 46. Srebra agio 34 gotówka.

**Telegrafowany wiedeński kurs papierów i weksli.**

Dnia 23. marca. Obligacje długu państwa 5 1/2 81 1/2; 4 1/2 72 1/16; 4 1/2 —; 4 1/2 z r. 1850. —; wylosowane 3 1/2 —; 2 1/2 0 —. Losy z r. 1834 —; z r. 1839 113 3/8. Wiedeński bank. —. Akcy bank. 1164. Akcy kolei półn. 2155. Glognickiej kolei żelaznej —. Odenburskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 558. Lloyd —. Galic. 1. z. w Wiedniu —. Akcy nizszo-austr. Towarzystwa eskomptowego a 500 złr. 433 3/4 złr. Amsterdam l. 2. m. —. Augsburg 137 3 m. Genua — 1. 2. m. Frankfurt 136 3/4 1. 2. m. Hamburg — 1. 2. m. Liwurna — p. 2. m. Londyn 13.23. 1. 3. m. Medyolan 134 1/4. Marsylia — 1. Paryż 161 3/4 1. Bukareszt 205. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5 1/2 lit. A. —. lit. B. 105 Lomb. —. Pożyczka z roku 1852 —. Oblig. indemn. —.

**Przyjechali do Lwowa.**

Dnia 23. marca. JO. ks. Schwarzenberg Edmund, z Gródka. — JE. Russ, c. k. feldmarszałek-porucznik, z Wiednia. — Hr. Dzieduszycki Kazimierz, z Nieszluchowa. — Hr. Dunin-Borkowski Edward, z Dubiecka. — P. Czetsch Herman, c. k. komisarz obwodowy, z Przemysła.

**Wyjechali ze Lwowa.**

Dnia 23. marca. Hr. Golejowski Jan, do Stanisławowa. — Hr. Łoś Emilia, do Łańcuta. — PP. Kriegshaber Rudolf, c. k. porucznik, do Krakowa. — Fiala Adolf, c. k. porucznik, do Złoczowa. — Lewicki Michał, c. k. porucznik, do Gdowa.

**Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.**

Table with columns: Pora, Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum., Stopień ciepła według Reaum., Średni stan temperatury do g. 6 zr., Kierunek i siła wiatru, Stan atmosfery. Rows include 6 god. zrana, 2 god. pop., 10 god. wie.

**THEATR.**

Dziś: Przedstawienie polskie: „Zebraćka.“  
Jutro: Dany będzie na fundusz emerytalny dla członków Orkiestry w teatrze „Koncert amatorski.“ który poprzedzi symfonia-oda w trzech oddziałach: „Puszcza.“  
W niedzielę: Na dochód JPani Schreiber-Kirchberger opera niemiecka: „Linda di Chamounix.“

**KRONIKA.**

— Na posiedzeniu Towarzystwa etnologicznego w Londynie, odbytem na dniu 8. lutego, odczytał Dr. Sutherland rozprawę o Eskimach. W roku 1846 przepędził autor dwa miesiące wśród szczepu Eskimów w Hogarth-Sund pod 65 stopniem szerokości i długości jeograficznej. Szczep ten składał się z 120 osób prawie, między którymi znajdował się także Euvuluapeike, znany osobicie kilku członkom Towarzystwa, Euvuluapeike jestto mąż wielce rozsądny; mówi po angielsku, którego-to języka nauczył się podczas bytności swej w Anglii z kapitanem Penny. Od niego otrzymał Dr. Sutherland następujące etnologiczne szczegóły: Eskimowie wierzą w istnienie wielkiej Bogini, imieniem Alna (matka), mającej siedzibę swą w niebie. Alna jest wszechwładząca i wszechmocna. Ona kieruje połowem wielorybów, psów morskich, renów i t. podobnych zwierząt, i wszelkie niepowodzenie w tym względzie bywa skutkiem gniewu tej Bogini. Alna sędzi duszę (Juszomą) umarłych, i wyznacza nagrody lub kary za ich postępkę na ziemi. Juszoma opuszcza ciało żyjących w chwili zgonu i dostaje się za trzy dni do Alny. Największe nagrody otrzymują ci, którzy zginęli w ciągu polowania na niedźwiedzie lub potonęli przy łowieniu ryby. Juszoma niewraca nigdy na ziemię i używa na tamtym świecie wszystkich tych przyjemności, które Eskimom dozwolone są za życia, z tą jednak różnicą, że trwają nieprzerwanie i wiecznie. Posiadanie Juszomy nieogranicza się jednakże tylko na ludziach, lecz rozciąga się także na niższe klasy zwierząt, jako to psy morskie, reny, psy, pardwy, łososie i t. d.; wszystko to ma duszę. Po śmierci ulatują dusze tych zwierząt do Alny i zostają u niej tak długo, dopokąd niewstąpią znów w szczytną tego samego rodzaju zwierząt, tak że ich dusze pozostają zawsze w swoim rodzaju. Tak np. nieprzechodzi Juszoma łososia nigdy w ciało psa morskiego lub wieloryba, lecz zawsze tylko w młodego łososia. Oprócz Bogini Alny istnieje jeszcze duch mężki Anuta (ojciec), który żyje w morzu i zawsze z psem chodzi. Anuta ma tylko jedno oko; a stracił drugie tym sposobem: pewien

Eskimo, ujrzawszy Anutę w wodzie i sądząc, że to pies morski, pchnął go swym oszczepem i wykuł mu jedno oko. Dotychczas utrzymywano zawsze, że Eskimowie umieją liczyć do dziesięciu tylko; Euvuluapeike zaś potrafi bez pomocy palców liczyć aż do trzydziestu. — Tabele Dra Sutherland o budowie ciała i innych fizycznych znamionach Eskimów są nieocenionym nabytkiem dla etnografii i mają być razem z traktatem jego o słabościach tego ludu kompletnie ogłoszone w rozprawach Towarzystwa etnograficznego. Wkońcu zostali przedstawieni Towarzystwu i obudzili wielkie zajęcie trzech Eskimowie: Młody mężczyzna 18letni, jego żona 16letnia i jego syn 6letni.

— Donosiliśmy niedawno, że w pewnym mieście państwa Massachusetts (w zjednoczonych stanach Ameryki północnej) ma się odbyć wystawa dzieci przy piersiach. Jakoż w rzeczy samej odbyła się. Sąd przysięgłych, który przyznawał nagrody, składał się z nieożenionych mężczyzn i bezdzietnych kobiet; bo wiadano, że oczy matki nie mogłyby bezstronnie sądzić. Tułsty ośmiomiesięczny chłopiec z wybornem gardłem otrzymał nagrodę, która jednak tylko 8 dolarów wynosiła. Tymczasem najlepsze rzeczy mają także złe strony. Zdaje się bowiem, że tej pierwszej próbie wystawiania młodych egzemplarzy rasy ludzkiej należy przypisać uchwałę dyrektorów kolei żelaznej w Michigan, która cenę jazdy dla dzieci przy piersi zrównała z ceną jazdy innych pasażerów. Ci panowie wyobrażali sobie pewnie, że ze wszech stron świata będą wysłać dzieci do Nowego-Yorku lub Bostonu, by je tam wystawiać jak kanarki lub kury.

— W Frankfurcie n. M. aresztowała policya dnia 13. b. m. pewną starą pannę, która wabiła do siebie młode dziewczęta i zlewała im włosy jakimś płynem palącym tak iż warkocz natychmiast odpadał. Dwadzieścia i siedem warkoczy padło w przeciągu ośmiu dni ofiarą manii tej nieszczęśliwej osoby.

Przy dzisiejszej Gazecie Nr. 12. Dodatku tygodniowego.